

C4473



TRZYDZIESTOPIĘCIOLECIE PRACY PROFESORA JERZEGO KOZEŃSKIEGO

Gdy w przełomowym roku 1956 po śmierci założyciela i twórcy Instytutu Zachodniego prof. Zygmunta Wojciechowskiego przystępowaliśmy do odbudowy tej tak zasłużonej dla ziem zachodnich Polski instytucji, stwierdziliśmy, iż po wymuszonych uprzednio ograniczeniach etatowych badania historyczne reprezentował w niej tylko jeden pracownik naukowy Andrzej Józef Kamiński. W ciągu dość krótkiego czasu pozyskano dla Instytutu trzech młodych badaczy: Jerzego Krasuskiego, Zbigniewa Kulaka, Jerzego Kozieńskiego. Każdy z nich otrzymał określony problem badawczy. Jerzy Krasuski skoncentrował się na dziejach najnowszych Niemiec i doszedł w ciągu minionych 35 lat do znaczących wyników, jako autor świetnych analiz i syntez z tego zakresu. Zbigniew Kulak objął dział dokumentacji prasoznawczo-archiwalnej, bibliograficznej i organizacyjnej; z czasem stał się główną podporą, a zarazem żywą kroniką prac powstałej w lutym 1972 r. Komisji UNESCO PRL - RFN do spraw podręczników szkolnych w zakresie historii i geografii, natomiast Jerzy Kozieński, uczeń i magistrant prof. Kazimierza Piwarskiego, dyrektora IZ w latach 1956-1959, po jego powrocie do Krakowa, zaczął pracować razem z wymienionymi w Zakładzie Historii IZ, którym kierował wówczas prof. Janusz Pajewski. Dołączył później do tej trójki Jerzy Marczewski, który nadrabiając niezłomnym duchem niemoc ciała, wzbogacił swoimi pracami z dziedziny stosunków polsko-niemieckich dorobek Instytutu w tym zakresie.

Instytut Zachodni od początku swego istnienia, zgodnie z sugestią prof. Zygmunta Wojciechowskiego, włączył w krąg zainteresowań stosunki polsko-czeskie i polsko-słowackie. Zasygnalizowała ten kierunek badań praca zbiorowa *Polska-Czechy. Dziesięć wieków sąsiedztwa* wydana w serii Pamiętniki Instytutu Śląskiego (Katowice—Wrocław 1947), ale opracowana przez Tadeusza Lehr-Splawińskiego, Kazimierza Piwarskiego i Zygmunta Wojciechowskiego, a więc niejako z mandatu ideowego Instytutu Zachodniego, który z czasem przejął spuściznę programową zlikwidowanego wkrótce Instytutu Śląskiego. Wznowiliśmy ten kierunek kontaktów naukowych z uczonymi czeskimi i słowackimi po 1956 r. i w bardziej sprzyjających warunkach rozwijaliśmy go w latach następnym.

Jeden z naszych publicystów określił całość stosunków polsko-czeskich jako „cierpkie pobratymstwo”, odnosząc to określenie w szczególności do okresu po I wojnie światowej. To, co się zaczęło dziać w stosunkach polsko-czesko-słowackich zaraz po zakończeniu II wojny światowej wydawało się wskazywać, że lekcja historii niczego nas nie nauczyła. Nie można dobrze wyjaśnić stosunków polsko-niemieckich nie uwzględniając w nich komponentu czeskiego i węgierskiego, a w szerszym jeszcze zakresie austriackiego — i odwrotnie. Do najpilniejszych zadań po-



znawczych należały dzieje współczesne, wyznaczone datą odrodzenia państwa polskiego i czesko-słowackiego po I wojnie światowej. I na to pole badawcze skierował Jerzego Kozeńskiego prof. Janusz Pajewski, mistrz i promotor wszystkich jego późniejszych prac.

Z powierzonych mu zadań wywiązał się Jerzy Kozeński znakomicie, i z nadatkiem. Gdy się przegląda i studiuje dokładniej niektóre wybrane dzieła, rozprawy, artykuły, a także recenzje napisane przez tego badacza w omawianym tu okresie, uderza w nich z jednej strony ciągłość i stała obecność tematyki czesko-słowackiej, z drugiej stale poszerzający się krąg zainteresowań wyrastający z nowych pól tematycznych. Są to u Niego zagadnienia oglądane z coraz wyższych horyzontów.

Jerzy Kozeński, wszedłszy niejako „od brzegu” w tematykę czesko-słowacką w 1960 r. (pierwsze studium z tego zakresu), potrafił już w 1962 r. przedstawić pracę doktorską pt. *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej 1932 - 1938*, która obroniona w lutym 1963 r. ukazała się nakładem IZ w 1964 r. Odnacza się ona trzema podstawowymi walorami: wszechstronną oprawą źródłową i wysokim poziomem erudycyjnym, rzetelnością faktografii oraz umiarem i powściągliwością w ocenach i wnioskach. Ponadto ukazuje dwie czołowe postacie kształtujące tę politykę: Józefa Becka i Edwarda Benesa. Zgłębiając ten temat Jerzy Kozeński rychło doszedł do wniosku, że nie można prawidłowo ująć tych stosunków bez uwzględnienia komponentu austriackiego po stronie czesko-słowackiej i elementu niemieckiego po stronie polsko-czesko-słowackiej. Odnajdujemy więc w jego pracach z jednej strony dążność do nawiązania wcześniejszych faz w stosunkach polsko-czesko-słowackich (zob. *Próby zbliżenia polsko-czechosłowackiego w latach 1926 - 1931*, PZ 1964, nr 2) oraz całego kontekstu politycznego, związanego z naporem niemieckim na Austrię i na jej *Anschluss* do Rzeszy — z drugiej strony, a ten z kolei jako punkt wyjścia do *Anschlusu* Niemców sudeckich.

Kwestiom tym poświęcił Jerzy Kozeński cykl studiów, mających na celu analizę stosunków wewnętrznych w Austrii i stopień dojrzałości Austriaków do przyłączenia swego państwa do Rzeszy, a także kontekstu międzynarodowego, który skończył się kapitulacją mocarstw zachodnich przed żądaniami aneksyjnymi Hitlera w Monachium. W związku z tym śledził on i zdawał sprawę z postępu badań nad tymi kwestiami w licznych recenzjach. Ukoronowaniem tego kierunku badań było opublikowanie w 1970 r. w Wydawnictwie Poznańskim znaczącej syntezy dziejów Austrii pt. *Austria 1918 - 1968. Dzieje społeczne i polityczne*.

Między tym cyklem prac poświęconych Czechosłowacji i Austrii, przeprowadziwszy odpowiednie studia archiwalne, Jerzy Kozeński napisał analityczną rozprawę pt. *Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec po I wojnie światowej*, która opublikowana w wydawnictwie IZ w 1967 r. uutorowała mu drogę do habilitacji.

Wszystkie wymienione przeze mnie monografie i rozprawy uzyskały pozytywne oceny krytyki naukowej. Wśród nich na pierwszym miejscu wymienić należy prof. Henryka Batowskiego, który od chwili ukazania się pierwszych prac bohemistycznych Jubilata objął nad nimi, jakby drugi obok Janusza Pajewskiego, patronat.

Wielkie sukcesy i postępy Adolfa Hitlera wewnątrz Rzeszy i na arenie międzynarodowej wywołały w Niemczech nie tylko zachwyt i entu-

zjazm, ale również obawy, które można wyrazić w pytaniu: „czym się to skończy?”. Przejawy takiej opozycji ujawniły się dość wcześnie w znanym „puczu Röhma”, częściowo w armii, ale głównie w kołach konserwatywno-katolickich. Tonęły one jednak w powodzi oszalałających opinii publiczną zwycięstw *Führera*. Odżyły z nową siłą w toku wojny, zwłaszcza po klęsce pod Stalingradem, gdy szczęście wojenne przechyliło się na stronę aliantów, znajdując swój finał w zamachu Clausa Stauffenberga (lipiec 1944). Sprawom tym Jerzy Kozeński poświęcił cykl rozpraw i artykułów, zaczynając od aneksji Austrii, poprzez kryzys sudecki w 1938 r., wybuch wojny z Polską, a następnie ze Związkiem Sowieckim. Wśród nich szczególną uwagę zwraca studium o środowisku opozycyjnym, znanym pod nazwą *Kreisauer Kreis* (czyli Krąg z Krzyżowej), w którym czołową rolę odgrywał hrabia Helmuth James Moltke, właściciel Krzyżowej (niedawno miejsce spotkania premierów: Tadeusza Mazowieckiego i Helmuta Kohla). Wokół tej opozycji i „opozycji” narosło wiele legend, a nawet mitów, w czym niepoślednią rolę odegrała też historiografia niedawnej NRD. Ten aspekt omówił obszernie Antoni Czubiński w monografii *Lewica niemiecka w walce z dyktaturą hitlerowską 1933 - 1945* (1973). Natomiast Jerzy Kozeński objął kwerendą badawczą wszystkie kręgi opozycyjne, w tym również w samym wojsku.

Wyniki badań zebrał w monografii *Opozycja w III Rzeszy* wydanej przez IZ (1987). Warto tutaj przytoczyć kilka słów podsumowania:

„Najpoważniejszym dylematem wszelkiej opozycji w III Rzeszy był problem, jaka część narodu popiera walkę z dyktaturą. Ani komuniści, ani socjaldemokraci nie mieli tutaj pełnego rozeznania, zaś konserwatyści nie mieli większych złudzeń. Wszak to ich wyborcy sprzed 1933 r. w największym stopniu poparli program NSDAP. Tak więc niemiecka konspiracja antyhitlerowska różniła się od każdej innej w Europie, ponieważ stanowiła ona małą cząstkę w morzu wrogości, a co najmniej obojętności. Gdy społeczeństwa podbite przez III Rzeszę widziały w ruchu oporu najlepszych spośród siebie, naród niemiecki podczas wojny w większości, acz z różnych motywów, nie aprobował poczynań przeciwników rządów narodowosocjalistycznych. Zresztą przeważnie ich nie znał” (s. 184).

Tak było. Nawet zamach z 20 VII 1944 r. nastąpił w czasie, gdy dla każdego wojskowego stało się jasne, że klęska jest nieuchronna, a osoba Hitlera stała się przeszkodą w uzyskaniu bardziej honorowych warunków kapitulacji i pokoju. W każdym razie Jerzemu Kozeńskiemu zawdzięczamy pierwsze w pełni krytyczne oświetlenie tego zagadnienia w literaturze polskiej. Zachowa ono jeszcze długo swoją aktualność, mimo szybkiego narastania nowych źródeł.

Podążając śladem otwierającym Hitlerowi drogę do sukcesu wojennego, a później końcowej klęski na frontach wschodnim i zachodnim powstała monografia *Agresja na Jugosławię w 1941 r.* (IZ 1979). Do dziś nie ustał wśród strategów zawodowych i „papierowych” spór, czy agresja ta utorowała Hitlerowi drogę do zwycięstwa, czy też zaangażowanie w nowe pole walki i rozszerzenie frontu osłabiło siłę uderzenia niemieckiego na froncie głównym przeciw Związkowi Sowieckiemu. Zasadą badacza jest przybliżenie tej kwestii polskiemu czytelnikowi i stworzenie bogatej podstawy faktograficznej.

W toku tych wszechstronnych analiz i dociekań nie opuszczał Jerzy Kozeński swej „pierwszej miłości” badawczej, to jest Czechosłowacji, co objawiało się nie tylko stałym omawianiem ukazujących się na bieżąco dzieł z tego zakresu, lecz także dalszym drążeniem tematu napoczętego w pracy doktorskiej. Szczególnie interesujące wydaje się studium pt. *Stosunki niemiecko-czechosłowackie w dwudziestoleciu 1918 - 1938* (PZ, 1974, nr 3), mocno zahaczające również o polski kontekst dyplomatyczny i polityczny, w którym Autor ukazał w jaskrawym świetle dziwne drogi myślenia politycznego Edwarda Benesza, od 1935 r. prezydenta Czechosłowacji.

Doświadczenia dziejopisarskie nad tymi zagadnieniami zebrał J. Kozeński w jednej z najbardziej dojrzałych prac pt. *Czechosłowacka jesień 1938* (IZ, Poznań 1989). Jest to też ciągle nie zabliźniona rana na stosunkach polsko-czesko-słowackich, o wiele tragiczniejsza, niż farsa udziału wojska polskiego w inwazji na ten kraj w 1968 r. W 1938 r. Polska podjęła inwazję na Zaolzie z własnej i nieprzymuszonej woli. O tym powinni pamiętać wszyscy mało przytomni chwalczy naszej przeszłości, szczególnie II Rzeczypospolitej.

W ostatnich latach Jerzy Kozeński zainteresował się dziejami Prus. Odnotować trzeba trzy rozprawy sprawozdawczo-krytyczne z lat 1981, 1986, 1989, z których szczególnie ważny jest esej pt. *Dzieje Prus w najnowszych opracowaniach opublikowanych w Republice Federalnej Niemiec*.

Zastanawiając się nad życiorysem naukowym Jerzego Kozeńskiego trzeba wskazać na stałość i wierność raz podjętej problematyce badawczej. Osiągnął dzięki temu wysoki stopień znajomości omawianych zagadnień i dojrzałość ocen historiograficznych. Dowiódł przede wszystkim, że można zajmować się historią najnowszą, nie zbaczając wśród mrowia kuszących łatwizną metodyczną i ideologiczną dróg ani na całość obranej ścieżki naukowej i obiektywnej analizy faktów i wydarzeń. Jest badaczem, któremu zawsze chodzi o poznanie przeszłości w majestacie wiedzy źródłowej w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: „jak to naprawdę było?”

Gerard Labuda